№ 179. Warszawa, Czwartek 16 (28) Grudnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4. półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś Młodziankόw.
Jutro św. Tomasza Kantuaryjskiego.

Rosnąca liczba prenumeratorów i ilość sprzedawanych na mieście egzemplarzy pozwala przypuszczać, że usiłowania dzisiejszych kierowników „Antraktu“ znajdują u publiczności uznanie, lecz zarazem wkłada na nich obowiązek wprowadzania do pisma ulepszeń. Zanim przecież pozwolenie na radykalną reformę od właściwej otrzymamy władzy, „Antrakt“ wychodzić będzie od Nowego Roku w powiększonym formacie, przy dotychczasowym programie starając się o usunięcie niedostatków w treści i formie.

Cena przedpłaty, jak dotychczas.

W Warszawie:

Kwartalnie rs. 1.

Miesięcznie kop. 35 i za odnoszenie kop. 5 miesięcznie.

Na prowincji:

Rocznie rs. 6.

Kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Prenumeratorzy, w dzień Nowego Roku, otrzymają jako premjum, fotodruk, dużych rozmiarów, przedstawiający grupę tancerek warszawskiego teatru.

P. S. Roznosiciele i sprzedający zaopatrzeni zostaną w książeczki zażaleń, w które każdy z przedpłacicieli, lub nabywców, będzie mógł skargę, na nieodniesienie mu numeru, lub tej podobną zapisać.

= Pojutrze i w niedzielę, jako w trzy dni ostatnie kończącego się roku, oraz w poniedziałek, jako w dniu pierwszym roku nowego, w kościołach: parafjalnym Narodzenia N. Maryi Panny na Lesznie, ś-go Aleksandra i parafjalnym na Woli, odbywać się będzie 40-godzinne nabożeństwo.

= Z powodu dokonanego obrządku św. chrztu Nowonarodzonego Wielkiego Księcia Cyryla Włodzimierzowicza, odprawione zostało wczoraj, 15 (27) grudnia, w katedrze prawosławnej warszawskiej, po liturgji św., nabożeństwo dziękczynne.

Także nabożeństwa odprawione zostały w świątyniach wszelkich innych wyznań w Warszawie. (*Warsz. Dn.*)

= Linje telegrafu rządowego na południu przywrócone zostały wszędzie niemal i działają zadowalniająco. Dnia 10 (22) grudnia, na północy i wschodzie oraz częścią na zachodzie Cesarstwa i zagranicą, z powodu silnych mrozów, telegrafy były uszkodzone, przez co naruszony został ruch regularny depesz. (*Warsz. Dn.*)

= Wczorajsze przedstawienie „Twardowskiego“ poszło wybornie, oprócz, ma się rozumieć, ukostjumowania gnomów i jaszczurek, które uważały za właściwe, w chwilach wolnych od ważniejszych zajęć, ukazywać obok głowy płazu, także głowy najzwyczajniejszych podlotków...

A propos samego wykonania: pp. Cholewicka, Piotrowska, Rycerkiewicz, Oliwińska i inne zachwycały nas siłą lub wdziękiem tańca, równie jak i najmłodsze kwiatki koryfeizmu pp. Lucas, Adler, Meunier Eug. i Gilska, które, w tańcu góralskim, obfity pozyskały oklask.

= Chciałbym wczoraj być Żółkowskim i zbierać tyle co on zasłużonych a frenetycznych oklasków.

Nie znaczy to jednak, żeby inni artyści udział biorący wczoraj w przedstawieniu sztuki pana Lubowskiego, nie traktowali „con amore“ ról sobie powierzonych.

Leszczyński, Ostrowski, Rapacki i Wolski z paniami Niewiarowską i Borkowską, grali z życiem i prawdą, a cudna scena w akcie V-ym, gdy panna Popiel (Julja) z dziewicy zrozpaczonej, przeradza się znów w naiwne dziewczę, przez nią i przez pana Tatarkiewicza wykonaną była koncertowo.

LISTY z KRZESEŁ.

III.

Repertuar liryczny teatru naszego w ogóle jest bardzo szczupły i liczba oper, przedstawianych na warszawskiej scenie, z każdym dniem się zmniejsza.

Halka, Straszny dwór są bezwątpienia znakomitemi utworami,—lecz.. toujours perdreaux—sfatygować może,—a że się nie mylimy, to jeśli łaska prosimy zajrzeć do kassy w dzień przedstawienia której z tych oper.

Stale uczęszczający do teatru wiedzą bardzo dobrze, że zwykle na widowiskach spotyka się prawie jedną i tę samą publiczność, —owi zatem stali spektatorowie nie mogą być skazywani, na ustawiczne słuchanie jednych i tych samych dzieł, wykonywanych zawsze przez tych samych artystów.

Mała rozmaitość, już zainteresować potrafi, czego jasnym dowodem są wystąpienia pani Jakowickiej, — Żydówka, Halka i Norma, śpiewane zwykle przy pustej sali, zgromadzić jednak potrafiły licznych słuchaczy, co w znacznej części talentowi prima-donny, ale również i niejakiej nowości przypisać należy.

Warszawa wprawdzie posiada 300,000 mieszkańców, pomiędzy którymi wielu, bardzo wielu znajduje się amatorów przedstawień scenicznych, lecz wysokie bardzo ceny miejsc w teatrze, jak na ubogie nasze miasto, wstrzymują od tej miłej rozrywki.

Jednakowoż prawdziwy warszawianin, musi widzieć każdą nowość na scenie, przynajmniej raz jeden, o ile zatem więcej nowych oper będzie przedstawionych, o tyle większą ofiarę złożą w kasie teatralnej owi amatorowie scenicznych nowości.

Należy więc repertuar tak układać, aby massy, dziś rzadko w teatrze zjawiające się, lecz niecierpliwie wyczekujące kolorowego afisza, zwiastuna nowości na scenie, jak najczęściej napełniały salę, a w tym wypadku i stali kundmani otrzymają zasłużoną nagrodę za cnotę cierpliwości, która im się słusznie należy jak wiele nagród Montyona rozdzielanych wiejskim dziewicom.

Niejeden powiedzieć jednak może, że rozszerzenie repertuaru jest niemożliwem, w obec braku sił odpowiednich; — jesteśmy jednak przekonani, że obecny zarząd opery, nie kieruje się temi względami, i że szczupłość repertuaru lirycznego przypisać należy ospałości indywiduów, na których obowiązek układania takowego ciąży.

W dzisiejszym repertuarze widziemy tak wielkie opery jak Halka, Straszny Dwór, Żydówka, Norma, Niema z Portici, Don Carlos—do wykonania których i wielu i bardzo dobrych artystów potrzeba; skoro więc zarząd opery dzieła te przedstawia na scenie, dla czegóż nie wprowadzi do repertuaru i innych wielkich oper? — wszak artyści, którzy mogą egzekwować wyszczególnione opery potrafią i inne obszerne a piękne dzieła muzyczne wykonać

Przyjmując więc na chwilę, że pogląd obecnego zarządu jest racjonalnym, to i tak dojść należy do wniosku, że ów zarząd nie spełnia swego posłannictwa, nawet względnie do własnego punktu widzenia rzeczy musi być więc wzmocniony i odświeżony nowym elementem.

Patrząc z odmiennego nieco punktu na tę kwestję, tem więcej niedostatków w obecnym zarządzie opery dopatrzeć musimy.

Podług nas, artyści opery warszawskiej

Teatr był pełen — widać publika nasza przekonała się iż *Przesądem* jest nie napełniać po brzegi sali teatralnej, na taką sztukę, jak *Przesądy*, choćby one kilkadziesiąt razy już były grane.

-a- Nie ma już prawie nadziei, aby p. Helena Modrzejewska, bawiąca obecnie w San-Francisco, powróciła kiedykolwiek na scenę, której była prawdziwą ozdobą. Powodem opuszczenia sceny przez p. Modrzejewską, zdaje się, że jest tęsknota do życia cichego, bez krzyków, oklasków i hołdów. Tak sobie przynajmniej można tłomaczyć wstęp listu pisanego przez artystkę do jednej ze swoich znajomych. ...Porobiliśmy tu z mężem, pisze pani M. trochę znajomości. nawet znalazło się kilka osób, proszących mnie, bym grała po polsku. Ogłoszono to w gazetach, dodając, żem odmówiła. Ja też teraz myślę tylko o odpoczynku... i t. d.

= Zapowiedziany poranek na korzyść Damsego, pomimo śmierci benefisanta, przyjdzie do skutku, a dochód dostanie się rodzinie, pozostawionej bez odpowiednich środków.

= Wy sceptycy, którzy „nadzieję“ zawsze w smutnych ubraną kolorach widzicie, będziecie mogli się przypatrzyć jej, w weselszej szacie, skrojonej przez p. Litolfa. *Nadzieją* ową będzie p. Wolska, w 3-aktowej operecie „Puszka Pandory“, z muzyką wyżej wymienionego mistrza, która na przyszły tydzień ma być wystawioną. W operecie tej Pandorę zaśpiewa młoda, a obiecująca wiele, (jak nas zapewniano) debiutantka panna M., Junoną będzie p. Wojakowska, Eugenjuszem panna Mellerowicz, Prometejem p. Chodźko, Wulkanem p. Ziółkowski, a Merkurym p. Ruszkowski.

= Zmarli w zeszłym tygodniu: Ksiądz Kalikst *Łuniewski*, missjonarz, kapelan szpitala Dzieciątka Jezus, lat 63; Kajetan *Danowski*, lat 29; Jan *Bercke*, lat 19; Stanisław Zygmunt *Haubold*, artysta malarz, lat 25; Cecylja, hrabianka *Ostrowska*, lat 12; Aleksandra 1-o voto Achtel, 2-o *Suchocka*, lat 46; Adam *Sikorski*, obywatel m. Warszawy, lat 77; Michał *Kirkor*, urzędnik rządu gubernialnego suwalskiego, lat 35; Karol-Jan *Brobek*, b. kupiec i obywatel, lat 27; Hieronim *Pade*, nadleśny, lat 64; Kornelja z Patków *Bogdańska*, b. przełożona pensji wyższej żeńskiej w Warszawie, lat 52; Honorata z Goremberskich *Betlej*, wdowa po patronie b. trybunału płockiego, lat 47; Stanisław *Jaroszewicz*, artysta malarz i dekorator, lat 58; Jan *Hilken*, b. major b. wojsk polskich, ostatnio sekretarz szpitala Dzieciątka Jezus, emeryt, lat 78; Franciszka *Piętka*, emerytka, lat 75; Paulina *Szpilowska*, wdowa obywatelka gub. wołyńskiej, lat 46.

= Dnia 25 grudnia 1597 r., to jest lat temu 279, z kazalnicy kościoła ś. Jana w Warszawie, po raz pierwszy przemówił sławny kaznodzieja ksiądz Piotr Skarga, jezuita.

= Dziś mija lat 110, jak w kaplicy księży Teatynów w Warszawie, dnia 28 grudnia 1766 roku, konsekrowany został na biskupa Warmińskiego, ks. Ignacy Krasicki.

= Znany podróżnik i literat Sygurd Wiśniowski, fotografował się w zakładzie p. Jana Mieczkowskiego.

= A było to w sobotę wieczorem. Ostatni kontyngens kupujących śpieszył się załatwić resztę sprawunków na święta, w jednym z magazynów galanteryjno-tytoniowych na Nowym-Świecie, gdy do tegoż magazynu wchodzi stróż z kartką od właściciela domu, w której żądano natychmiast dwustu rubli na rachunek komornego. Utrzymujący magazyn, nie podejrzewając oszustwa, wyjmuje pieniądze i wręcza je stróżowi. Na tem się kończy akt 1-szy.

W akcie II-m, jakiś porządnie ubrany pan, który poprzednio stróżowi kartkę wręczył, na ulicy domaga się oddania odpowiedzi. Stróż jednakowoż mówi, iż sam osobiście takową wręczy i trwa w swojem postanowieniu. Porządnie ubrany pan, przekonywa, grozi, a wreszcie znika. Stróż panu swemu odnosi pieniądze i... otrzymuje za swą stanowczość wynagrodzenie, albowiem z kartką po pieniądze posyłał go jeden z warszawskich rzezimieszków. Na tem akcja się kończy, czytelnicy jednakowoż domyśleć się mogą radości utrzymującego magazyn, gdy się dowiedział o cudownie ocalonych dwustu rublach.

= Pojutrze o godzinie 11-ej minut 23 przypada pełnia księżyca.

= Na odbytej w dniu wczorajszym sesji administracji ogólnej Towarzystwa Dobroczynności postanowiono w połowie przyszłego miesiąca urządzić w resursie kupieckiej bal na dochód biednych. Właściwą drogą starania w tym względzie poczynione będą.

= Rzadkim za prawdę wyjątkiem w obecnych czasach jest sługa u jednych i tych samych państwa przez długie lata zostająca. Taki właśnie wyjątek stanowiła ś. p. Franciszka Mielczarek 77-letnia staruszka, której zwłoki pan jej, wdzięczny za trzydziestosześcioletnią służbę w swej rodzinie, w tych dniach odprowadził na miejsce doczesnego spoczynku.

= Silne mrozy od kilku dni trwające i obfitość śniegu stanowią wielką trudność wyżywienia się dla miejskich wróbli. Widzieliśmy onegdaj kilka martwych tych użytecznych ptasząt, które z głodu i mrozu posnęły.

= Kilka osób zapytywało nas, dla czego kiedy sanki publiczne obowiązkowo muszą być zaopatrzone w dzwonek, prywatne mkną, i to najczęściej bardzo szybko, jako zaprzężone w dzielniejsze konie niż dorożkarskie, bez tego ostrzegacza bezpieczeństwa publicznego? Uznając jednak całą słuszność tej uwagi, odpowiedzieć na nią nie możemy.

---

† Wczoraj przeniósł się do wieczności, po długich i ciężkich cierpieniach **Józef Damse**, artysta teatrów warszawskich. Nieboszczyk pochodzący ze znanej na deskach teatralnych rodziny, wcześnie poświęcił się scenie, na której pracował z powodzeniem.

Ś. p. Józef był wykształcony i obdarzony dużą intuicją, miał też repertoar szeroki, a choć w granicach niższej komiki zamknięty, intuicja ta w połączeniu z twarzą ruchliwą i — pracą, pozwoliła mu tworzyć charaktery skończone, a nawet typy.

Damse nadawał się szczególniej do komiki dramatów Szekspirowskich i w „Kupcu Weneckim“, „Hamlecie“, „Romeo i Julji“ nic nie znaczące role swoje, prawie na pierwszy plan wysuwał. W swojskich komedyjkach i farsach był wybornym żydem, chłopem, mieszczaninem, a objąwszy po Panczykowskim takie kreacje, jak Łykalskiego, baki Dyndalskiego marszałka, wywiązał się z nich zaszczytnie.

Sięgał też nieboszczyk i po role charakterystyczne szerszego pokroju, a próby w tym kierunku pokazały, że był utalentowanym artystą. W koleżeńskich stosunkach i domowem życiu, Damse umiał sobie zjednać życzliwość kolegów i licznych miał przyjaciół między lubownikami sceny.

---

nie są w stanie wykonać z prawdziwie artystycznem wykończeniem, ani jednego poważniejszego dzieła lirycznego, — są maleńkie wyjątki, lecz takowe, jak każdy wyjątek, stwierdzają przytoczoną regułę.

Owi wyjątkowi, a niestety nader nieliczni artyści, nie są jednak śpiewakami tej siły, aby mogli ześrodkować i skupić całą uwagę publiczności i blaskiem swego talentu pokryć ową liczną miernotę, której nie raz bardzo ważne role są powierzane.

Ileż to razy z bólem serca musieliśmy być świadkami zbrodni muzycznych, dokonywanych na naszej scenie lirycznej.

Partycje znakomitych mistrzów pokiereszowane w straszliwy sposób nieudolną ręką,—jedne arje wypuszczone, bo są trudne i zanadto nużące artystę, drugie przetransportowane w sposób barbarzyński, — że już nic nie powiemy o tłomaczeniach libretta, które nieraz mimowolny śmiech w najdramatyczniejszych sytuacjach wzbudzają.

Otóż chcąc uniknąć tego wszystkiego. co bynajmniej zaszczytu naszej scenie nie przynosi, a tylko stanowi dowód wielkiego taktu naszej publiki, która od lat wielu znosząc te herezje, nieraz tłumnie zgromadza się w teatrze, należy układać repertuar racjonalnie, trzymając się starego przysłowia: według stawu grobla.

Nie możemy słyszeć na naszej scenie Meyerbeera, Halevego, Verdego, Wagnera, jednem słowem opery dramatyczne nie mogą być u nas śpiewane, to weźmy się do repertuaru mniej poważnego;— Boieldieu, Auber, Hérold, Donizetti, Adam, Thomas, Massé, David i inni, napisali masę prześlicznych dzieł, które stanowią zwykły repertuar opery komicznej w Paryżu, dla czegóż nie mamy posiłkować się utworami tych kompozytorów, w lżejszym stylu pisanemi, które przez mniej wytrawnych artystów, mogą być nieźle wykonane.

Kwestji nie ulega, że mniej obszerne dzieła liryczne, w których kompozytor nie starał się działać na nerwy słuchacza wybuchami gwałtownej namiętności, mniej mają w sobie uroku i nie tak przyciągają publiczność, jak dzieła pisane w wysoce dramatycznym stylu przez znakomitych mistrzów.

Lecz wprowadzenie na scenę tych oper, znakomicie urozmaici repertuar, dzieła te, niewymagające wielkiej wystawy, ani tak głębokich studjów, które są konieczne przy operach dramatycznych, ze względu na charakter przedstawianych osobistości i rozmiary roli, mogą być w krótkim czasie wyuczone i przedstawione; wciągu roku zatem kilkanaście świeżo przygotowanych dzieł widzielibyśmy na scenie i gdyby choć każde z nich doczekało się kilku przedstawień, to i tak rezultaty kasowe byłyby zadawalniające. Korzyść ztąd jeszcze jest wielka pod względem artystycznym. Śpiewacy zmuszeni byliby pracować nad powierzanemi im ustawicznie nowemi rolami, a kształcąc się pod kierunkiem wytrawnych nauczycieli, zyskaliby niekończenie wiele, tak wsztuce śpiewania jako i pod względem racjonalnego wyrobienia głosu.

Pragnąc zakończyć rzecz o repertuarze, wypada nam jeszcze parę słów powiedzieć o obecnych przedstawieniach opery i wykazać choć parę rażących faktów, których unikać najstaranniejby należało.

Przedstawienia trwają u nas wieczorem nie dłużej jak trzy godziny, a jednak dla wypełnienia tego czasu pięcio aktową wielką operą, antrakta trwają nieskończenie długo, dzięki różnym skróceniom i wypuszczeniom.

Przy takim porządku rzeczy, mamy nadzieję, że dla zapełnienia spektaklu, za lat parę usłyszemy w jeden wieczór Roberta, Hugonotów i Jana z Lejdy, rozumie się w skróconym wyciągu, dokonanym specjalnie dla sceny warszawskiej przez nieznanego autora, któregojednak nazwisko wypadałoby przekazać przyszłym pokoleniom.

= W teatrze, Folies Bérgere, w Paryżu, produkuje się z wielkiem powodzeniem miss Leona Dare, słynna ze swoich ćwiczeń na trapezie.

= W teatrze lirycznym, w Paryżu, Karolina Salla, nie zaś Krystyna Nillson, śpiewać będzie w operze „Bravo" z muzyką p. Salvayre.

= Teatr Porte Saint Martin, wznowił „La reine Margot" Dumasa.

= L'ami Fritz Erckmana i Chatriana, doczekał się parodji p. t. L'ami Fritz—Poulet zrobionej przez pp. Blondeau i Montréal.

-a- W Genewie d. 23 b. m. padał śnieg bardzo obfity.

-a- Miasto Paryż przykłada się summą sześciu miljonów franków, do kosztów powszechnej wystawy 1878 r. Komitet wystawowy mocen będzie podnieść z tej summy w początku stycznia r. p. dwa miljony.

-a- W Marsylji spłonął cyrk Cottreya.

-a- W Paryżu podczas wystawy powszechnej 1878 r odbędzie się kongres filologiczny międzynarodowy pod patronatem pana Waddingtona, ministra oświecenia francuzkiego.

-a- W Rzymie dany był dnia 18 b. m. wielki raut, na cześć ex-cesarzowej Eugenii, przez hrabinę Primoli. Ex-cesarzowa przybyła w towarzystwie swego syna w czarnej sukni i miała z sobą w orszaku dwie dawne frejliny swoje. Na raucie znajdowali się reprezentanci wszystkich prawie państw przy dworze włoskim. Z dam obecnych, gazety włoskie wymieniają księżny Ceri, Marino, Sforza, Orsini, Venosa, Urusow, margrabiny San Vito, Santa-Silia, del Grillo, hrabinę Santo-Fiora, baronowe Kisielew, Ukskul i Lady Paget. Sprawozdawca z tego rautu piszą że młody Napoleon rażąco jest podobny do swego ojca.

-a- Uniwersytet wrocławski liczy obecnie profesorów, lektorów, adjunktów, słowem osób wykładających 108. Studentów zapisanych było na zimowe kursa 1218 z tych poddanych pruskich 1181.

-a- Miasto Elbląg, a główne okolice miasta na kilkumilowej przestrzeni dotknięte zostały straszną powodzią z powodu zerwania tam przez napływ wody. Niektóre miejscowości tworzą wyspy, a ich mieszkańcy znajdują się częstokroć bez pomocy i ratunku z powodu utrudnionej komunikacji. Prawie wszystkie fabryki z powodu ich zalania, lub zatopienia materjałów roboty musiały zawiesić. Niektóre miejscowości zalane są wodą dochodzącą do 12 stóp głębokości.

-a- Prawie wszystkie znaczniejsze gonitwy w ciągu r. b. w Anglii, wygrał francuz hr. Lagrange i nazwisko jego figuruje na czele ogłoszonej przez Jockey-Club Londyński listy. Hr. Lagrange wygrał 20 wyścigów co mu przyniosło 17,500 funtów sterlingów.

-a- W Paderbornie umarła w wieku lat 78 poetka Louisa Hensel jedna ze sióstr Mendelssohna-Bartholdy.

-a- W Berlinie wyszły nakładem braci Paetel listy w tekście zupełnie oryginalnym pisane przez poetę Szyllera do Księcia Augustenburga.

= Wiadomo, że autor „Lwa zakochanego" Ponsard rozpoczął swój zawód od przedstawienia tragedji „Lukrecja". Ale nie wszyscy wiedzą, w jaki sposób Ponsard, najzupełniej nieznany, zdołał dostąpić tego zaszczytu. Miał on przyjaciela nazwiskiem Karol Reynard więcej jeszcze doń przywiązany niż Pilad do Oresta. Poeta ukończywszy swą pracę powiedział:

Bądź spokojny, ja odpowiadam za wszystko!

Reynard przybywa do Paryża i udaje się do Odeonu. Ojciec Constant, ówczesny odźwierny, mierzył go wzrokiem podejrzliwym. Cerber ten miał talent odgadywania z miny przybysza, rękopism schowany pod paltotem.

Dzięki naiwnej minie Reynard'a, Constant nie zwąchał nieprzyjaciela. Wprowadził młodzieńca do dyrektora Lireux.

— Co pan sobie życzy?

— Pragnąłem panu przeczytać tragedję.

Lireux zzieleniał — zadzwonił.

— Złapałeś się stary, rzekł do Constant'a —pan ten przyniósł tragedję.

Constant wziął pod rękę Reynard'a mówiąc: Szczęśliwej drogi!...

Wieczorem, w czarnym płaszczu Reynard czekał przed domem, przy ulicy Royale, gdzie obiadował Lireux. O pierwszej z północy, wyszed Lireux. Reynard będąc silnym i muskularnym, rzuca się na dyrektora Odeonu i niesie go do fiakra, którego woźnica był wtajemniczony,

Ruszają. Reynard mówi.

— Zachowaj się pan spokojnie, bo pana zabiję.

I zawiązał mu oczy. Przybyli do mieszkania Reynard'a; na trzeciem piętrze w jednym z pokojów jasno oświetlonych, zastali 12-tu młodych ludzi. Zdjęto dyrektorowi chustkę.

To fałszerze monet, pomyślał dyrektor.

— „Lukrecja" tragedja w 5 aktach zaczął Reynard...

O 4-ej z rana Lireux zachwycony, uniósł z sobą sztukę Ponsarda...

= Dwóch obywateli z Massachusets mieli kłótnię, która się skończyła formalnem wyzwaniem żonatego pana A. ze strony kawalera p. B. pierwszy powiedział, że się bić nie będzie, bo położenie nie równe.

B. nie odpowiedział, lecz w czas jakiś przysłał nowy kartel z kopją swego aktu ślubnego.

— Szansa jeszcze nie równa, rzekł A. bo ja mam dziecko.

Znowu zwłoka, po roku nowe wyzwanie z kopją aktu narodzin dziecięcia.

— Ja mam dwoje rzekł A.

Prześladowali się w ten sposób lat 6, a żony im sekundowały z uwielbienia godnem poświęceniem, Nareszcie B. owdowiał i pogodzili się dwaj przyjaciele, mając — jeden 7 a drugi 6 dzieci.

NA ŚMIERĆ DZIECIĘCIA.

Tam, gdzie srebrzysta gwiazda na lazurze świeci,
Z milionem siostrzyc w drogę powiązana mleczną,
Tam, ku dobremu Bogu, śmierci anioł leci,
Przewodnicząc duszyczce w krainę słoneczną.

Tu żalem skamieniała nieszczęśliwa matka,
Ojciec, choć niemniej smutny, choć równy ból czuje,
Nie pozwala Jej wypić goryczy ostatka,
Pociesza i wybuchy rozpaczy wstrzymuje.

O nie płaczcie rodzice, spojrzcie po nad siebie,
Wasze dziecię jedyne już w aniołów kole
I w mgły srebrne spowite z niemi—igra w niebie...

Rezygnacja niech czarną wam rozświetli dolę,
I powiedzcie na skarbu swojego pogrzebie:
„Pan dał, Pan wziął, szanujmy Świętą Jego Wolę".

Wartość Monet z d. 28 Grudnia.

z KANTORU WEKSLU HERMANA GELD,

Nowy-Świat, Nr. 51.

Marka niemiecka	rs.	—	kop.	41 1/2
Gulden austryjacki	„	—	„	65 1/2
Frank	„	—	„	32 3/4
Funt Szterling	„	8	„	23
Pół-Imperjał Rossyjski	„	6	„	71 1/2
Dukat Hollenderski	„	3	„	70

OGŁOSZENIA.

TEATR WIELKI.

Abonament B. Nr. 1.

Początek o godz. 7 wiecz.

HUGONOCI

Opera w 5-ciu aktach. Muzyka Meyerbeera.

Małgorzata de Valois, królowa Navarry	Panna Paolini.	3-ch księży — —	Pan Wasilewski.
Hrabia de St.-Bris — —	Pan Roveri	3-ch księży — —	* *
Walentyna, jego córka — —	Pani Levielli-Coloni.	3-ch księży — —	* * *
Hrabia de Nevers — —	Pan Bigeschi	Maurevert, powiernik hr. de St.-Bris	* * *
Raul de Nangis — —	Pan Vincentelli.	Bois-Rosé — —	Pan Ulbrych.
Urban, paź królowej — —	Panna Bianca Fiorio.	Jedna z dam — —	Panna Rybicka.
Marcel, stary sługa Raula —	Pan Junca.	Paź hr. de Nevers — —	Panna Leśniewska.
De Tavannes — —	P. Szczepkowski (ojc).	Mieszczanki — —	Pani Nawarska.
De Cossé — — —	Pan Kwieciński.	Mieszczanki — —	Pani Ulbrych.
Toré — —	Pan Siwicki.	Mieszczanki — —	Panna Barcz.
De Retz — — —	Pan Suszyński.	Mieszczanki — —	Pani Glińska.
		Żołnierz — —	Pan Zakrzewski.

Damy dworskie, Panowie, Żołnierze francuzcy i nawarscy, Lud, Paziowie, Gryzetki, Bracia pokutujący.
Rzecz dzieje się w 1572 r.—1 i 2 akt w Turenii, 3-ci, 4-ty i 5-ty w Paryżu.

W 2-gim i 3-im akcie TAŃCE, układu Romana Turczynowicza. Panie: Wasilewska, Kluger, Rycerkiewicz, Popiel, Krigier, Tyszczynko, Kwiatkowska, Orczyńska. Panowie: Filatyn, Ossowski, Royer, Lambelet i inni.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

Treść opery HUGONOCI.—Akt I, Uczta u hr. de Nevers, oczekiwanym jest w kole współbiesiadników Raul de Nangis, hugonota. Młodego rycerza smutek tajny dręczy, i dopiero wzniesionym toaście na cześć miłości, opowiada on jak pewnego razu spotkał młodą dziewicę i ocaliwszy ją przed rozszalałą młodzieżą, zakochał się w niej.., Wybrana serca znikła mu z oczu i dotąd jej znaleźć nie może. — Podczas ostatnich słów, wchodzi Marcel stary sługa Raula, zapalony wyznawca zasad Kalwina, i czyni wymówki swemu panu, że go znalazł na orgji, poznawszy potem wśród ucztujących jednego z dawnych przeciwników w boju, nie chce pić z nim, lecz na prośbę zebranych śpiewa piosnkę wojowniczą. W głębi ukazuje się kobieta zakryta woalem. To narzeczona hr. de Nevers, która przybyła go prosić, aby zrzekł się jej ręki. Młodzi rycerze przez otwarte okno podziwiają piękność nieznajomej, Raul poznaje w niej ideał swój, i przeklina losy złowrogie, w tem Urban paź królowej Małgorzaty Valois zawiadomia go, że piękna i szlachetna dama przysłała list do niego. — Wszyscy poznają rękę królowej i składają powinszowanie szczęśliwemu rycerzowi, któremu według warunków wyrażonych w liście zamaskowani ludzie zawiązują oczy i prowadzą do miejsca w piśmie wyrażonego.

Akt II. Do pałacu królowej Nawarry Urban wprowadza Raula i zdejmuje mu zasłonę. Rycerz przysięga Małgorzacie wierność i posłuszeństwo, ta ze swej strony obiecuje go zrobić szczęśliwym i proponuje mu rękę córki hr. de Saint-Bris, naczelnika partji katolickiej. Raul dziękuje i przyrzeka spełnić wolę królowej, lecz zobaczywszy Walentynę, odmawia przyjęcia jej ręki, nie wyjawiając przyczyn takiego postępowania. Saint-Bris i Nevers obrażeni, porywają się do broni, ale królowa wstrzymuje ich, każe odejść, a Raula zatrzymuje przy sobie

W akcie III-cim. Na placu nad brzegiem rzeki ucztują katolicy i hugonoci, Marcel przynosi hr. de Saint-Bris obchodzącemu uroczystość zaślubin swojej córki z Nevers'em, wyzwanie od Raula. Saint-Bris układa z Maurévertem, powiernikiem swoim zasadzkę na dzielnego hugonota, Walentyna jednakowoż usłyszawszy rozmowę ojca, ocala ukochanego przy pomocy Marcella. Gdy ten ostatni uprzedza Raula o niebezpieczeństwie, zjawia się orszak królowej. Wszystko się uspakaja. Marcel opowiada, że o zasadzce uprzedziła go jakaś kobieta. Poznają córkę hr. Saint-Bris. Królowa odkrywa Raulowi, iż Walentyna, już żona hr. de Nevers, jego tylko jednego kochała.

Akt IV. Do pałacu hr. Nevers przychodzi Raul by się pożegnać z Walentyną, mówiąc że ze stratą jej, znikło jego szczęście i że pozostaje mu tylko śmierć. Walentyna błaga go, aby żył... W tejże chwili zbierają się pod przewodnictwem hr. de Saint-Bris przywódcy partji katolickiej, i układają zgubę hugonotów. Raul skryty po za firanką słyszy wszystko. Hr. de Nevers nie zgadza się na zbrodnię tajemną. Saint-Bris każe go aresztować. Księża błogosławią miecze katolików i dają im białe poświęcane kokardy, po czem na rzeź wychodzą. Raul chce biedz dla ocalenia swych braci, Walentyna wstrzymuje go wyznaniem swej miłości. W tem odzywa się głos dzwonów, mający być hasłem do mordów. Walentyna pada bez życia na ziemię, Raul wyskakuje oknem wołając: „Boże ocal ją, ja pójdę umrzeć".

Akt V. Rzeź, Walentyna, której męża katolicy zabili, szuka Raula i aby go ocalić, daje mu białą kokardę bezpieczeństwa, mówiąc, że teraz po śmierci męża do niego należeć będzie. Raul jednakowoż chce umrzeć. Wtedy Walentyna postanawia umrzeć z nim razem... Marcel błogosławi ten związek w obliczu śmierci. Wpadają katolicy. Raul, Walentyna i Marcel wołają, że są hugonotami i giną z rąk nieprzyjaciół. St.-Bris poznaje córkę, która obiecuje w niebie zań się modlić.

TEATR ROZMAITOŚCI.

POJEDYNEK SZLACHETNYCH

Komedja w 4 aktach (akt 2-gi w dwóch odsłonach), przez Severa napisana. (Nagrodzona drugą nagrodą na konkursie Warszawskim).

Lord Harvey — —	Pan Leszczyński.	Peggy, jego żona, mamka Lidyi —	Pani Niewiarowska.
North Northamptonshire, lord Bugley	Pan Żółkowski.	Letty, nauczycielka muzyki — —	Pani Holtzman.
Lidya, siostrzenica lorda Harvey —	Panna Deryng.	Pocock, dozorca więzienia —	Pan Rapacki.
Juljusz — — — — —	Pan Tatarkiewicz J.	Brick, młody negocjant —	Pan Grubiński.
Bull, stary sługa lorda Harwey —	Pan Ostrowski.	Notarjusz — — —	Pan Krogulski.
Kidd, sekretarz lorda Burghley —	Pan Szymanowski.	Służący 1-szy — — —	Pan Kruszyński.
Kuff, bibliotekarz lorda Harvey —	Pan Chomiński.	Służący 2-gi — — —	Pan Tatarkiewicz S.
Trotter, rządca zamku Harvey —	Pan Stromfeld.	Damy, panowie, służba i dżokeje.	

Rzecz dzieje się w dzisiejszych czasach, w akcie 1-ym w Brougham pod Londynem, następne w zamku Harvey).

Początek o godz. 7-ej i pół wieczorem.

Jutro w teatrze Wielkim: „Otello". W Małym:

Дозволено Цензурою, Варшава 16 Декабря 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.